

MIECZYŚLAW KARLICKI

ur. 1927; Pruszków



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, dzieciństwo, szkolnictwo, szkoła powszechna, szkolni koledzy, gra w piłkę

Szkoła powszechna przy ul. Partyzantów w Puławach

W [19]34 roku zacząłem się uczyć. Na Działkach nie było szkoły. Szkołę dopiero zaczęli budować, [to] ta szkoła, która dzisiaj jeszcze jest, przy ulicy Partyzantów, za Norwida w kierunku stacji. Do pierwszej klasy chodziłem na ulicę Polną. Nie wiem czy to dzisiaj jest, ale po wojnie ta szkoła była. Potem jak tą szkołę wybudowali, to chyba do drugiej klasy szkoły podstawowej zacząłem już chodzić na ulicę Partyzantów i tutaj w [19]39 roku skończyłem sześć klas.

To była bardzo, jak na owe czasy, nowoczesna szkoła. Miała duże, przestronne okna, widno było, jasno było w tej szkole. Miała pracownie w osobnym budynku, żeśmy tam zajęcia praktyczne mieli. Jako mali chłopcy musieliśmy heblować, piłować, różne takie praktyczne rzeczy. Uczyliśmy się tam tego. Były organizowane różne wycieczki, myśmy statkiem jeździli do Kazimierza, do Janowca, pociągiem do Nałęczowa. Potem tyle kilometrów trzeba było piechotą iść. Takie wycieczki nam organizowali po to, żeby nas doksztalcać, rozwijać. Były bale organizowane w tej szkole. Mam nawet zdjęcie. Mało co tam widać, bo tylko pełno dzieci w różnych kostiumach poprzebieranych. Przedstawienia się różne też odbywały. Pamiętam różne akademie: 3 maj, 11 listopada. W szkole jak się wchodziło, to była duża sala, taka aula, nawet było podium, scena. Wszyscy żeśmy się zbierali, wszystkie klasy, w tej auli. Zawsze pan dyrektor przemawiał czy jakiś profesor i zawsze braliśmy udział w jakichś występach: a to wiersze żeśmy mówili, a to różne scenki żeśmy przedstawiali. Pamiętam, że to właśnie nie była taka sucha nauka, że tylko się chodziło, odrabiało lekcje i odpowiadało przy tablicy, ale brało się udział w życiu i w organizacji tej całej szkoły. Każdy był dyżurnym, musiał przygotować tablicę, kredę, gąbkę do ścierania, przynieść dziennik. Wszyscy byli zaangażowani w to i w te akademie czy wycieczki. Nie to, że prowadzili nas za rączkę i na lewo to, na prawo to.

Tak że właśnie nie pamiętam szkoły. Tych nauczycieli to zupełnie nie pamiętam. Chodzili ze mną do klasy, pamiętam, Żydzi. Edek Majewski był taki kolega, który ze mną chodził. A tak to nie pamiętam już kolegów. Była taka pompa na podwórku z tyłu tej szkoły. Na przerwach żeśmy latali do tej pompy i były zawody między nami, kto więcej napompuje. To było dość ciężkie. Tam było zaraz boisko, żeśmy też często tam grali w piłkę. Znaczący były tam zajęcia, bo gimnastyka była obowiązkowa, ale często żeśmy chodzili jeszcze po szkole tam i całymi dniami grywaliśmy w piłkę.

Data i miejsce nagrania	2005-01-22, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"